

Jacek Krywult  
Prezydent Miasta Bielska-Białej

## Nasze miasto – małe czy duże?

Temat rozpoczynającej się dziś w Bielsku-Białej konferencji jest bardzo interesujący, a nawet więcej – szalenie intrygujący. Przystępując do dyskusji, która – jak sądzę – będzie owocna, należałoby na początek zdefiniować pojęcie „małego miasta”. Czy zatem termin ten należy wiązać ze stanem umysłu, czy może bardziej ze stanem infrastruktury? A może głównym wyznacznikiem wielkości miasta powinna być przestrzeń życia społecznego?

Odpowiedź na powyższe pytania powinna stać się punktem wyjścia do naszych dalszych rozważań. Nie ma jednak co ukrywać, że znalezienie odpowiedzi wcale nie będzie łatwe. Na przestrzeni lat z lepszym lub gorszym skutkiem próbowało to robić wielu ludzi. Bardzo ciekawą definicję stworzył francuski poeta, dramaturg i malarz Jean Cocteau. Stwierdził mianowicie, że „różnica między dużym a małym miastem polega na tym, że w dużym mieście można więcej zobaczyć, a w małym więcej usłyszeć”.

Pytań, które nasuwają się w kontekście tematyki naszej konferencji jest, oczywiście, znacznie więcej, a zasadnicze brzmi: czy małe miasto można utożsamiać z prowincją? Z pewnością jeszcze kilkadziesiąt lat temu odpowiedź byłaby twierdząca. Dziś jednak taką tezę trzeba by uznać za mocno ryzykowną.

W dobie industrializacji, cyfryzacji i elektronizacji, w czasach, gdy świat zwykło się nazywać „globalną wioską”, wyraźne niegdyś granice między dużymi i małymi miastami ulegają zatarciu. Co więcej, często spotykamy się dziś ze stwierdzeniami takimi jak: „zapyziałe duże miasto” czy „tętniąca życiem prowincja”, które niegdyś nikomu nie przeszłyby przez gardło.

Powyższe określenia znakomicie oddają ducha naszych czasów i pokazują, jak przez lata zmieniał się postrzeganie świata. Znakomicie ujął to znany francuski pisarz Albert Camus, który powiedział kiedyś, że „jedynym lekarstwem dla znudzonych życiem w gromadzie jest życie w wielkim mieście. To bowiem jedyna pustynia, jaka jest dziś dostępna”.

Powrót do dawnego, wyraźnego podziału na małe i duże miasta jest już dziś chyba niemożliwy. A gdyby nawet było to realne, śmiem twierdzić, że większość z nas takiego powrotu by nie chciała. Mogłoby się przecież okazać, że żyjemy w małym mieście...

Zorganizowanie właśnie w Bielsku-Białej konferencji poświęconej małym miastom można uznać za pewnego rodzaju prowokację. Bo czy nasze miasto zalicza się do małych, czy do dużych miast? Jaką tezę chcemy udowodnić? Gdyby brać pod uwagę np. liczbę mieszkańców, to trudno nazwać Bielsko-Białą miastem dużym. Z pewnością jednak nie jesteśmy też miastem małym.

Patrząc na skok cywilizacyjny, jaki dokonał się w Bielsku-Białej w ostatnich latach, nie mamy najmniejszych nawet kompleksów w stosunku do miast uznawanych za duże. Jesteśmy obecnie jednym z najlepiej skomunikowanych polskich miast. Która bowiem miejscowość w naszym kraju może pochwalić się aż dwoma obwodnicami? Jesteśmy też miastem o wyjątkowo mocno rozbudowanej infrastrukturze. A gdy dodać do tego bogatą ofertę kulturalną i sportową, porównywalną z największymi polskimi ośrodkami, to wyłania nam się obraz wspomnianej już „tętniącej życiem prowincji”. Taką „prowincją” chcemy być.

Jest w Polsce sporo miast, które pod względem powierzchni lub wspomnianej już liczby mieszkańców są większe od Bielska-Białej. Ale w ilu z tych miast odbywają się każdego roku dwa międzynarodowe festiwale jazzowe? W ilu z nich regularnie goszczą najlepsi na świecie fotograficy? Ile z tych miast może pochwalić się festiwalem muzycznym, na którym bywają sławy pokroju profesora Krzysztofa Pendereckiego czy Ivo Pogorelicia? A my do tego typu wydarzeń, które w skali kraju uznawane są przez wielu za wyjątkowe, jesteśmy tak bardzo przyzwyczajeni, że prawie zupełnie nam spowszedniały. Tymczasem to one sprawiają, że Bielsko-Biała jest postrzegane nie tylko jako „duże miasto”, ale jako nowoczesny, europejski ośrodek miejski.

Na zakończenie warto wspomnieć o jeszcze jednej sprawie. Otóż dzisiaj coraz popularniejsze stają się tendencje do tworzenia na obszarze Polski metropolii, w myśl zasady „duży może więcej”. Czy są to jednak tendencje słuszne i uzasadnione? Dobrym przykładem jest rodząca się

w bólach metropolia śląska. Samorządy, które ją tworzą, z jednej strony podkreślają konieczność wspólnych działań, a z drugiej – nieustannie ze sobą konkurują, zaprzeczając tym samym idei obszaru metropolitalnego.

Jakie stanowisko wobec metropolii powinny zajmować takie miasta jak nasze? Stawać wobec nich w opozycji czy je popierać? Wydaje się, że powinniśmy po prostu robić swoje, bo – jak dotąd – nie najgorzej nam to wychodzi. A robiąc swoje, trzymajmy się maksymy stworzonej przez Abrahama Lincolna: „To pięknie, gdy człowiek jest dumny ze swojego miasta, lecz jeszcze piękniej, gdy miasto może być dumne z niego”.